№ 39. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 8-go Lutego 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 7 lutego.

Ciągle spokój na frontach bojowych.

Dymisya dyrektora rosyjskich długów państwowych.

Ofenzywa aliantów pod Soluniem?

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na wszystkich placach boju położenie niezmienione.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na froncie zachodnim.

Gwałtowne walki działowe między kanałem La Bassée a Arras jakoteż na południe od Somme. Miasto Lens było w ostatnich dniach znowu gwałtownie ostrzeliwane przez nieprzyjaciela. Francuzi doprowadzili do wybuchu minę i obsadzili powstały lejek w Argonach, na północny wschód od La Chalade, z którego jednak w kontrataku zostali natychmiast wyrzuceni.

Na froncie wschodnim.

Zajęty przez nas w nocy na 6 lutego posterunek rosyjskiej straży polowej, na wschodnim brzegu Szczary, był bez skutku atakowany. Nieprzyjaciel musiał się cofnąć, poniósłszy ciężkie straty.

Na południowy zachód od miejscowości Widze rosyjski aeroplan nieuszkodzony wpadł w nasze ręce.

Rosyjska rada ministrów.

KOPENHAGA 7 lutego (T.B.K.). „National Titende" z 6-go b. m. donosi z Petersburga pod datą 5-go b. m.: Wczoraj odbyła się pierwsza rada ministrów pod przewodnictwem nowego premiera. Rada ministrów zamieniła się na bardzo ważny wypadek polityczny. Rozstrzygnięto różne bardzo ważne polityczne zagadnienia. Zwołanie Dumy odroczono na 22 lutego.

Dymisya rosyjskiego dyrektora długów państwowych.

KOPENHAGA 7 lutego (T.B.K.). Dyrektor długów państwowych Charistonow podał się do dymisyi ze względu na zdrowie.

Ofenzywa aliantów pod Soluniem?

MEDYOLAN 7 lutego (TBK). „Corriere della Sera" donosi z Solunia: Oprócz ruchów wojsk, które doprowadziły już do potyczek na granicy grecko-serbsko-bułgarskiej, dają się zauważyć ponowne ruchy w kierunku naprzód małych kolumn francusko-angielskich. Oddział angielski wyszedł z najbardziej wysuniętej linii obronnej Solunia, musiał jednak jedną noc przeczekać, ponieważ władze greckie wahały się z udzieleniem pozwolenia na przemarsz. Patrole francuskie krążą po całym okręgu (dystrykcie) solunskim. Ma się wrażenie, że Francuzi i Anglicy zamierzają sami podjąć ofenzywę, ponieważ nieprzyjaciele się nie ruszają.

KORZYŚCI GOSPODARCZE ZERWANIA Z ROSYĄ.

II.

Tendencye rozwoju przemysłowego Królestwa, spekulującego na rynki wschodnie, oraz pomyślne naogół usiłowania ekonomiczne Rosyi uzależnienia od siebie rynków Królestwa przy różnych protekcyjno-przemysłowych rosyjskich cłach i taryfach zniweczyły samodzielność i odrębność handlu polskiego. Własny nasz rynek wewnętrzny, był terenem operacyi handlowych rosyjskich, produkcya krajowa wybiegała handlem poza granice kraju. Wytwarzała się pewnego rodzaju próżnia, w której miejsce było tylko dla pośredników handlowych, komisyonerów, ajentów i tym podobnych spekulantów, rekrutujących się głównie z kół żydowskich. W powstającym stąd chaosie możliwem było objęcie pewnych gałęzi handlu przez żywioły zagraniczne, które koncentrowały w swem ręku nietylko wywóz, ale i część spożycia krajowego. Własne dobra krajowe, drzewo naprzykład, szło do Niemiec, a stamtąd do nas z powrotem. Nieznośne te stosunki tłomaczą się zależnością od rynków rosyjskich oraz zaniedbaniem rynku wewnętrznego, nie wyzyskanego i handlowo, autonomicznie nie zorganizowanego.

Królestwo tymczasem, a w szczególności Warszawa, z natury swego położenia geograficznego miała zawsze doskonałe warunki handlowe. Franciszek Lesseps, twórca kanału Suezkiego, twierdził, że w XX wieku Warszawę czeka świetna przyszłość, ponieważ położenie wyznacza jej rolę pośrednika między Zachodem i Wschodem Europy. Rzeczywistość to stwierdza. Potężna arterya wodna łączy Warszawę z morzem, system kanałowy — z południową Rosyą, a rozgałęziony węzeł kolejowy czyni naszą stolicę łącznikiem krańców Europy; kupiec czy przemysłowiec warszawski zna całą Rosyę, kultura zaś i tradycye handlowe wiążą go z Zachodem. Rzecz jasna, że oderwanie Polski od Rosyi i jej usamodzielnienie polityczne przyczyni się do usamodzielnienia handlu, który zdobędzie własną technikę, instytucye i organizacyę. Oparłszy się zaś o samoistną wytwórczość krajową nabędzie tej mocy, jakiej dostarcza wszelkiej akcyi gospodarczej silna i pewna podstawa materyalna.

Nie znamy wprawdzie form politycznych, w jakich wystąpi po wojnie Królestwo, ani granic w ten czy inny sposób usamowolnionych ziem polskich, nie wiemy tedy, kto obejmie troskę i opiekę nad interesami naszego przemysłu, rolnictwa, handlu czy kredytu. Wprawdzie od nas to zależy, od naszej sprawności i patryotyzmu, od ryzyka politycznego, ekonomicznego i poświęcenia, ale na tem pewność się kończy. Co zdziałamy — niewiadomo, przyszłość jest zagadkową. Tem niemniej niewyraźnie zarysy uchwycić można.

Zwycięstwo mocarstw centralnych postawi Polskę w pewnych ściśle określonych względem nich stosunkach gospodarczych. W planach tych mocarstw przejawia się dążenie do stworzenia wielkiego związku gospodarczego państw środkowo-europejskich, skojarzonych solidarnością handlowo-przemysłową. Do związku tego należałyby Austrya, Niemcy, państwa bałkańskie z Turcyą. W razie urzeczywistnienia tego planu Polska, niezależnie od uzyskanego ustroju, znalazłaby się w tym związku gospodarczym, a ponieważ tenże powstać może tylko na podstawach jedności zasadniczych interesów przy uwzględnieniu poszczególnych zróżnicowań, tedy i Polska zachowaćby powinna swą samoistność gospodarczą. Jeśli się przewiduje, że w interesie państw centralnych leży stworzenie solidnej państwowości polskiej, zdolnej do przeciwstawienia się Rosyi, to zapewne i układ gospodarczy Polski, poręczający trwałość jej egzystencyi i przeznaczenia, wyobrazić sobie można tylko jako wewnętrznie samoistny, należycie zwarty oraz mający prawo osłaniać i bronić swoje istotne potrzeby ekonomiczne.

Rozwój tedy przemysłu w nowych warunkach samodzielnego życia wymagać będzie takiej przebudowy, aby przedewszystkiem odpowiadał konsumpcyjnym potrzebom samego kraju; nie zamykając się w obrębie rynku wewnętrznego, co jest niemożliwe, musi jednak dążyć do oparcia się o kraj przynajmniej w zakresie najkonieczniejszych wyrobów przemysłowych. Rolnictwo byłoby zmuszone przystosować się także do swoistych warunków i potrzeb polskich oraz do postępowej kultury gospodarstw zachodnich, handel zaś do nowych zadań, wynikających z samodzielnej struktury ekonomicznej i właściwości Królestwa, jako terenu tranzytowego. Słowem bez względu na to, jak w szczegółach przedstawiać się będzie nowe życie polityczne Polski, doświadczenia ze współżycia, tendencye i nadzieje, przywiązywane do zwycięstw państw centralnych, polecają budowanie organizacyi gospodarczej na podstawach potrzeb wewnętrznych.

Dodać tu jeszcze należy, że przewidywania powyższe o tyle mogą być z pełną przyjmowane otuchą, o ile już dziś podczas katastrofy wojennej nastąpi przystosowanie naszego organizmu gospodarczego do nowych zadań. Nietylko odbudowa ruin, ale zarazem straż potrzeb przyszłych jest obowiązkiem powołanych do kierowania temi sprawami. Sceptycyzm czy pessymizm w pracy niweczy jej owocność. Dolegliwości wojny z jej klęskami i surowemi regułami niepodobna brać za przesłanki do rozwiązywania zagadnień, budować można tylko na ufności do własnych sił, woli i realnych faktów oraz przeświadczenia, że przyszłość nasza musi być wolna.

T. K.

Polski socyalizm.

(Neue Zürcher Zeitug" z 19/I 1916.)

Wstąpienie małej grupy polskiej socyalno-demokratycznej do Koła Polskiego stanowi także w ogólnym obrazie robotniczej międzynarodówki bardzo znaczący epizod. Już przed laty oddzieliła się ta frakcya socyalistyczna razem ze swymi czeskimi kolegami od socyalno-demokratycznego związku we wiedeńskim parlamencie i utworzyła samodzielny klub narodowy, jednak pozostała niemniej w jaskrawem przeciwieństwie do częścią konserwatywnego, częścią mieszczańskiego Koła Polskiego, a walka rozgrywała się nierzadko przed forum wiedeńskiego parlamentu, jak np. w

czasie rozruchów agrarnych w Galicyi wschodniej. Zaostrzenie się stosunków międzynarodowych i pozostające w tym związku obudzenie się polskich dążności niepodległościowych skierowało energię tego ruchu robotniczego Galicyi na narodowo-polityczne drogi i poskromiło socyalistyczną opozycyę naprzód w ramach Naczelnego Komitetu Narodowego, gdzie np. między innymi znany ze wszystkich międzynarodowych zjazdów socyalizmu mówca i polityk Ignacy Daszyński pracował jako wiceprezydent razem z feudalno-konserwatywnymi i mieszczańskimi demokratami. Tak zatem stała się państwowo-twórcza robota Naczelnego Komitetu Narodowego dla polskiego socyalizmu praktyką, dokonywującą przewrotu w kierunku narodowym. Jako zakończenie tego rozwoju uchodzi oświadczenie o przystąpieniu socyalistów do wiedeńskiego Koła Polskiego, jako zawarcie wewnętrznego pokoju klasowego. Ponieważ Koło Polskie, jak wiadomo, tworzy jedno z rządzących stronnictw Austryi, przeto także i polscy socyalni demokraci przechodzą do zastępu partyi, zdolnych do rządu.

Na zapytanie oświadczył niedawno polski socyalistyczny poseł do parlamentu w otwartym liście do swych niemiecko-austryackich towarzyszy: „Już dzisiaj sądzę, że mogę prosić towarzyszy, by przy roztrząsaniu uczynionej nam propozycyi nie stosowali żadnej analogii. Położenie ludu polskiego, zatem także polskich socyalistów, w tej wojnie jest jedyne w swoim rodzaju, przeto także nasze postąpienie musi być uważane i oceniane jako całkiem wyjątkowe. W każdym razie żadnego przedwczesnego sądu ostatecznego! W naszem, już przeszło ćwierć wieku trwającem współdziałaniu znaleźliśmy u niemieckich socyalnych demokratów w Austryi tyle zrozumienia dla odrębności położenia polskiej socyalnej demokracyi, tyle poparcia także we walce o prawa narodowe Polaków, iż mogę liczyć, jak sądzę, na ich wielkie wyrozumienie, jeżeli dojdziemy do decyzyi, której oni w swojej tak różnej sytuacyi nie będą mogli naśladować". — Niemniej interesujący jest przewrót, który się dokonał w socyalistycznej partyi Polski kongresowej. Austro-węgierska organizacya wojskowa może zapisać fakty w rocznikach armii Europy, mianowicie, że dawny socyalny rewolucyonista mógł osięgnąć stopień i funkcyę pułkownika-brygadyera. Józef Piłsudski, brygadyer Polskich Legionów, potomek litewsko-żmudzkiego dynastycznego rodu Ginetów, przyszedł z szeregów frakcyi rewolucyjnej polskiej partyi socyalistycznej do nowożytnej karnej armii, gdzie umie połączyć dawny rewolucyjny impet z gruntowną strategiczną wiedzą i zdolnością.

Socyalne podstawy tego dziwnego zjawiska, które bynajmniej nie jest odosobnione, tkwią głęboko w odrębności polskiego bytu Polski i jego tradycyi. Po straszliwym upadku powstania 1863 r. i ciszy grobowej, która po nim nastąpiła, energia polskiego narodu zwróciła się całkiem do pozytywnej pracy nad zbudowaniem normalnego życia. Całe społeczeństwo zamknęło się w niej i tylko nie wielu, których buntowniczy duch nie mógł znosić przygniatającej atmosfery rosyjskich represalii, usiłowało dać sobie upust przez wszelkiego rodzaju radykalizm, w końcu przeważnie w ruchu robotniczym, który mówił o walce, emancypacyi i ideałach wolnościowych. Tak przeciwstawił się pozytywistycznemu hasłu „pracy organicznej" okrzyk bojowy socyalizmu. Zwalczał obecne państwo i musiał zwalczać naprzód rosyjskie państwo i stawiając zasadę „naprzód musimy być panem we własnym kraju, ażeby potem dopiero stworzyć porządek i sprawiedliwość społeczną", przepoił cały ruch socyalistyczny płomiennym patryotyzmem i wręcz nacyonalistycznym zapałem. Tam została wytworzona rewolucyjna taktyka walki, zorganizowana wojna podjazdowa przeciw Rosyi, skąd dopiero po gorzkich doświadczeniach i rozczarowaniach rewolucyi w r. 1905 przeniesiona do Galicyi, jako gruntowny powrót do militaryzmu, odżyła w postaci Polskich Legionów. Tak zapisuje więc bezpaństwowe polskie społeczeństwo mniejwięcej ten sam proces, który gdzieindziej socyalistów prowadził do rządu.

W Polsce znów państwowotwórcza organizacya Naczelnego Komitetu Narodowego, wytwór państwowego instynktu, absorbowała z jednej strony i czyniła zdolną do rządzenia parlamentarnie i konstytucyjnie wykształconą frakcyę galicyjskich socyalistów, z drugiej zaś strony umiała włączyć rewolucyjną organizacyę bojową socyalizmu Polski kongresowej do państwowo-narodowej armii Polskich Legionów, i we wielkiej całości rozsadziła między-narodową jedność proletaryuszy.

Mowa rabina krakowskiego p. Thona

na pogrzebie legionisty Władysława Steinhausa.

Ból i duma — któremu z tych uczuć damy moc i władzę w tej chwili żałobnej.

Za chwilę złożymy siedm stóp pod ziemię młodzieńca, prawie że dziecka, któremu życie wesoło się uśmiechało, do którego życie zwracało całą pełnię swego słonecznego oblicza. Rodzice stroskani odtąd pozbawieni będą swojego umiłowanego jedynaka.

Ból to wielki, szarpiący, niszczący...

Dookoła tej trumy stoją wybitni dygnitarze, mężowie posiwiali w pracy publicznej, w publicznem zasłużeniu i biją czołem przed tym bohaterskim młodzieńcem. A w przyszłej epopei, której zadaniem będzie wyśpiewać całą, nam jeszcze niezupełnie zrozumiałą, niezupełnie doścignioną — wielkość tej chwili dziejowej, znajdzie się wiersz o tym młodzieńczym bohaterze. Duma to wielka, wzniosła, prawie, że radosna.

Ból i duma, któremuż z tych uczuć damy moc i władzę w tej chwili żałobnej...

Niech umilknie ból! Lub niech tylko cichem westchnieniem załka, niech tylko cichym szeptem mówi, a głośno niech przemówi duma.

Tam, gdzie się składa „doskonałe całopalenie" na jednej z najświętszych ofiarnic ludzkości, tam nie pora, ani nastrój na żale i narzekania, tam tylko duma niech mówi!

Zaciągnął się Władysław Steinhaus w szeregi. Wychowany w szkole polskiej znał cały ogrom nieszczęścia, jakie spadło na naród polski i z rozmarzoną tęsknotą czekał na ten cud, który się dokona w chwili, gdy znowu zaświta w dali pierwszy blask jutrzenki swobody. I stał się ten cud. I przyszła ta chwila. Władysław Steinhaus zwrócił się na wschód, ale tam stali na czele ludzie o dziwnie tępym słuchu, do których jeszcze nie doleciał głos surmy dziejowej. Władysław Steinhaus zwrócił się na Zachód.

I rzekli do niego ci, co to jego fizyczną zdolność zbadać mieli: „Tak synu, chwalimy i uznajemy twoją miłość dla kraju rodzinnego, ale tyś jeszcze za słaby, za wątły, nie podołasz trudom i znojom wojennym. Idź służ nam tam, gdzie mniej trudów, mniej znojów jest do pokonania". Tak, ciało było jeszcze wątłe i dziecinne, ale wola już hart miała i mężną była. I ta wola parła wciąż naprzód, tam gdzie kule świszczą, działa huczą, a ogień morderczy sieje śmierć. Tam poszedł i okazał się niezwykle dzielnym, jednym z najdzielniejszych. Komenda wojskowa powiada o nim w suchych wojskowych słowach:

„Władysław Steinhaus dobrowolnie podejmował się roznoszenia meldunków wśród bardzo silnego ognia artyleryjskiego i karabinowego, aczkolwiek do tego nie był zobowiązany".

Nie był zobowiązany! Ale on czuł i wiedział, że jest zobowiązany, bo jemu bohaterska dusza powiedziała, że on jest zobowiązany, że on powinien tam być, gdzie się bezpośrednio i najpewniej pokonuje wroga. Szedł i tam dosięgły go kule zabójcze.

Nie wiem, może to było jego życzeniem, ażeby słowa, które on szeptem wyrzekł do ojca swego, stały się głośnemi: Spełnię to jego życzenie przedśmiertne. Więc kiedy umierał, kiedy męczarnie stały się coraz to okropniejszemi a kiedy czuł, że koniec się zbliża, zebrał jeszcze po raz ostatni wszystką przytomność, jak żeby wszystką treść życia i marzeń i słabym, załamującym się głosem wyznał ojcu: „Jestem szczęśliwym. że umieram jako Polak i jako żyd". Tak! Teraz pojmujemy, „jak polegli bohaterowie". Snać potomkiem duchowym on był owych tysięcy i setek tysięcy męczenników żydowskich, co to umieli za wiarę życie oddać, co to życie, jako rzecz niepotrzebną, niepożyteczną, splugawioną precz porzucali, kiedy gwałt usiłował ich sumienie zniewalać i ujarzmiać.

Tak: drogi Boże nam biednym ludziom nie są zrozumiałe, ale wiemy, że takie prawo żelazne wyznaczył Bóg swojej naturze: trzeba zdrowe i szlachetne ziarno złożyć w ziemię, aby plon był obfity. Im szlachetniejsze; im zdrowsze jest to ziarno, tem obfitszy i szlachetniejszy będzie plon. I z tego ziarna szlachetnego, które do grobu składamy, zakwitnie plon wspaniały:

Stanie Polska! Twoje marzenie młody bohaterze, ziści się! Stanie Polska! Polska sprawiedliwa, szczęśliwa, na zewnątrz i na wewnątrz wolna!

A kiedy staniesz przed odwiecznym tronem Wiekuistego, rzeknij młody bohaterze, do Wiekuistego Boga Izraela: „Spełniłem Twoje przykazanie Panie! Wszak Tyś kazał Twoim najstarszym pieśniarzom sławić Cię jako „Wiekuistego Męża Wojny" wszak Ty wpajałeś nam w duszę przez Mędrców i Proroków Twoich bezgraniczną miłość do wolności i pogardę dla niewoli, wszak Ty kazałeś nam wierzyć w Twoją sprawiedliwość, że poniżasz ciemięzców, a wywyższasz ciemiężonych. — Oto spełniłem Twoje święte przykazanie. Życie, które mi dałeś, oddałem w ofierze za wolność kraju rodzinnego. Weź, Boże, moją duszę w opiekę Twoją"! A Bóg weźmie duszę twoją w opiekę i będzie ci ojcem, pełnym miłości i litości. Niechajże dusza Twoja bohaterska, czysta, piękna, spocznie w krainie wieczystej światłości i wieczystego żywota. Amen.

„Porwanie" króla Mikołaja.

Korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Czarnogóry zajmujące i nieznane dotychczas szczegóły o powodach wyjazdu króla Mikołaja i jego rodziny do Włoch:

Skoro rozeszła się wiadomość o kapitulacyi Czarnogóry, posłowie ententy w sposób wprost gwałtowny usiłowali zmusić króla Mikołaja do odwołania układu. Nalegano także na księżniczkę Ksenię. Król, chcąc uniknąć nacisku, wyjechał do Skutari. Wówczas ajenci włoscy podburzyli przeciwko Czarnogórcom pograniczne plemiona albańskie i wywołali krwawe zajścia w Podgoricy. Korzystając z tych zamieszek, posłowie entente nakłonili królowę, aby z córkami opuściła Cetynię i wyjechała do Włoch. Król po długim oporze zgodził się na ten wyjazd, pod warunkiem, że nikt z rodziny królewskiej nie pozostanie i nie zatrzyma się we Włoszech. Wyjazd księżniczki Kseni pozbawił króla najlepszej doradczyni, która wspierała go zdrowemi radami w najtrudniejszem położeniu.

Gdy sytuacya na Łowczenie stała się krytyczną, posłowie entente uciekli do Skutari, gdzie utworzyli tam na prędce z kilku ministrami czarnogórskimi rodzaj rządu, który miał przygotować obronę miasta. Załoga składała się z niedobitków czarnogórskich i 3000 żołnierzy serbskich, którzy przybyli z Sandżaku. Z Medui i Durazzo miały nadejść włoskie posiłki.

Król zachował się odpornie i nie chciał odwołać kapitulacyi. Tymczasem wojska austryackie doszły do jeziora i posunęły się ku Skutari. Posłowie entente postanowili uciekać do Medui i

---

S: W. KAM.

WALKA.

Wspomnienia z niedawnych lat.

V.

Wiedział dobrze, co to są złodzieje warszawscy, znał ich, tę grupę ludzi, stanowiącą społeczeństwo w społeczeństwie, którzy mają zupełnie inną — odwrotną etykę, inny zupełnie światopogląd, inne obyczaje od otaczającej ludności. Tem, czem dla normalnego człowieka jest przyroda, tem dla nich środowisko ludzkie, w którem się znajdują. Swiat według nich składa się z chamów, smoluchów, frajerów i złodziei. Smoluch i cham istnieją po to, by frajer miał pieniądze; frajery istnieją po to, by złodzieje — najwyższy typ ludzi — mieli żyć z czego.

— No, cóż ty mówić nie umiesz, czy ci mordę zatkali? — gadaj.

Trzeba było coś im odpowiedzieć, boby się nie odczepili, głosy ich były już niecierpliwsze; wyjść ze swej roli też nie można — trudno dopuszczać złodziei do tajemnicy, którą oni w każdej chwili zdradzićby mogli; a wreszcie czyż wiadomo, może to wszystko celowa prowokacya — ci złodzieje mogli przecież okolicznościowo uprawiać szpiegostwo więzienne.

— Dałeś dziadowi (strażnikowi) w pysk, czyś co zgrandził, że cię tu przywiedli.

— Dyabełki piszczą pod podłogą i w piecu, a wszystkie są sprowadzone z zagranicy — odparł Bolesław.

— Co ty trajlujesz psia twoja mać, jakie tu dyabełki albo piec; tu pieca niema, tu jest karc. Gadaj — nie wiesz, z kim masz do czynienia — z 21*) jesteś czy z dołu.

Ostatniemu pytaniu towarzyszyło silne szturchnięcie.

Jutro mię będą wybierali na króla, ale wprzód chcą mię zabić żandarmi. Wszystkich nas zabije prąd elektryczny, co po tych ścianach przebiega. Monologował — opowiadał Bolesław.

— Franek to waryat—widzisz rzekł jeden.

— Psiakrew waryat . . . syn— przytwierdził Franek.

Teraz obydwaj bliżej przystąpili do niego.

— Krupe masz, no machorke, tytoń —dawaj frajerska łapo, dam ci papirosa, jak zrobię ogień.

No cóż go będziesz prosił Letki — rzekł Franek, zajrzyj mu w doliny, a ja mu zrobię — ręce do góry, żeby cię w łeb nie zapieczętował.

Przy tych słowach jeden ze złodziei podniósł Bolesławowi ręce ku górze i trzymał, drugi wprawnie zaczął przetrząsać mu kieszenie. Bolesław nie myślał się bronić — nic nie miał w kieszeniach, prócz połowy małej paczki herbaty, która od roku pewnie w palcie leżała. Przez cały czas obserwacyi ubranie jego leżało w składzie, włożyli je mu w Modlinie, dopiero wysyłając go do Ratusza.

— No masz co? Niecierpliwił się Franek.

— Mam, ale to nie tabak — wisz ty — to herbata.

— Było nie było, bierz — bardzo mi się chce palić.

Obydwaj odstąpili teraz od Bolesława i kręcili po ciemku papierosy.

Za chwilę dało się słyszeć rytmiczne bzuczenie guzika, wprowadzonego w ruch rotacyjny zapomocą dwuch nitek— posypały się iskierki i nie przeszło minuty, jak obydwaj złodzieje zaciągali się już herbacianymi papierosami.

Guzik krzesiwko, to wynalazek jakiegoś złodziejskiego Prometeusza. Używają go więźniowie, kiedy trudno dostać zapałek. Musi być koniecznie stalowy. Zapomocą dwu mocno skręconych nitek, przewleczonych na krzyż przez dziurki, wprawny więzień wprowadza go w ruch drgająco rotacyjny, o nadzwyczajnej ilości drgań, ale bardzo małej amplitudzie. Guzik taki daje iskry nie tylko od krzemienia, ale od każdej skorupki z garnka glinianego, od kawałka szkła, lub porcelany. Rolę hupki spełnia trochę zwęglonej materyi bawełnianej.

Bolesławowi zrobiło się raźniej trochę. Teraz może się już odczepią—myślał. Herbata mi nie potrzebna, niech sobie palą, jeżeli im smakuje.

Patrzał z przyjemnością na dwa ogniki; to przygasające, to świecące się jaśniej. Nie było można przy ich blasku rozeznać twarzy żadnego ze złodziei, ale i ta odrobina światła dodawała otuchy, rozweselała cokolwiek.

Mdły zapach spalonej herbaty mieszał się z gryzącym dymem zwykłego papieru, użytego do skręcenia papierosów, obaj rzezimieszkowie spluwali siarczyście, ale nie przestawali palić, nie tyle zapewne dla przyjemności, ile na przekór losowi. (c. d. n.).

wsiąść tam na włoskie statki. Zaczęto namawiać króla, aby także odjechał przedstawiając mu, że będzie dla niego hańbą, jeżeli dostanie się do niewoli i że wówczas utraci koronę. Król odrzucił tę propozycyę i oświadczył, że ufa rycerskim uczuciom cesarza Franciszka Józefa, w którego ręce złożył los swój i swego kraju.

Gdy posłowie doszli do przekonania, że króla nie skłonią do wyjazdu, postanowili użyć przemocy. W nocy z 21 na 22 stycznia został dom królewski otoczony przez żołnierzy włoskich i francuskich, którzy porwali króla Mikołaja i księcia Piotra i odwieźli automobilem do Medui, gdzie obu umieszczono na włoskim torpedowcu, który natychmiast odpłynął do Brindisi. Książę Mirko dlatego nie został porwany, ponieważ przebywał wówczas w głównej kwaterze w Podgoricy, jako pełnomocnik króla do prowadzenia układów pokojowych.

Tak rozegrał się — kończy korespondent — epilog dramatu czarnogórskiego, fałszywie przedstawiony w prasie entente. (Przypuszczenie, o porwaniu króla Mikołaja wyraziliśmy zaraz po odebraniu wiadomości o jego „wyjeździe.P. R.).

KRONIKA.

Z kroniki żałobnej Legionów. Do schroniska dla legionistów w Krakowie nadeszła od D-ra Stefanowicza, lekarza pułkowego 2 pułku Legionów polskich, następująca wiadomość o śmierci Legionisty Fraszki, który jeszcze w ostatnie święta Bożego Narodzenia mieszkał w rzeczonem schronisku: Legionista Józef Fraszka z 2 pułku, 4 kompanii, pochodzący z Łodzi, ul. Piaseczna 9, zmarł z odniesionej rany wczoraj (list datowany jest z 18 stycznia b.r.) w 20 godzin po postrzale. Padł, jako ofiara obowiązku żołnierskiego, prowadząc patrol pod druty i placówki rosyjskie. Pochowany został na cmentarzu wsi W... Leg. Józef Fraszka służył poprzednio w V batalionie, I brygadzie Piłsudskiego; od miesiąca służył w 2 pułku II bryg. Leg. polsk. Cieszył się wielką sympatyą kolegów i przełożonych. Cześć jego pamięci!

W ostatnich walkach zginął od kuli rosyjskiej ś. p. Franciszek Błasiak, sierżant Legionów. Śmierć dzielnego polskiego żołnierza wywołała w szeregach kolegów szczery żal; przetrwał bowiem kampanię karpacką oraz walki w Galicyi i na Bukowinie. Pogrzeb ś.p. Błasiaka odbył się na linii bojowej dnia 21 z. m. Cześć jego pamięci!

Na froncie wschodnim padł bohaterską śmiercią Franciszek Mulica, były uczeń gimnazyum nowotarskiego, żołnierz Legionów polskich II brygady.

Naczelny Komitet opieki nad legionistami. „Sekcya pośrednictwa pracy w Wiedniu" komunikuje następujące pismo P. Ministra dla Galicyi: Odnośnie do tamt. pisma z dnia 15. lipca 1915 zawiadamiam Szanowny Komitet, że c. i k. Naczelna Komenda armii reskryptem z dnia 13. września 1915 l. 73674 poleciła wojskowym gubernatorstwom w Kielcach i w Piotrkowie, tudzież c. i k. fabryce tytoniu w Krakowie uwzględniać w równej mierze podania inwalidów legionistów oraz wdów i sierot po nich o udzielanie licencyi na import tytoniu do krajów okupowanych Królestwa polskiego oraz na handel tytoniem, jak takie same podania osób należących do armii, tudzież niezaopatrzonych wdów i sierot po nich. Morawski m. p.

Zniszczenia w Galicyi. Według obliczeń namiestnictwa, w 59 powiatach Galicyi uległo wskutek wojny zniszczeniu 64,000 budynków mieszkalnych i 113,324 budynków gospodarskich. 58,225 rodzin pozostało bez dachu. Są to cyfry urzędowe, raczej za skromne, niż przesadzone. Akcya odbudowy postępuje wprawdzie powoli, ale postępuje.

Dalszy teren wojenny. „Wiener Ztg" zamieszcza ogłoszenie o zmianie granic w obrębie północnego terenu wojennego, według którego naczelna Komenda armii zarządziła przeniesienie z ściślejszego do dalszego terenu wojennego politycznych powiatów: Żółkiew i Rawa Ruska, oraz leżąca po zachodniej stronie rzeki Bugu część powiatu politycznego sokalskiego jak i obszar miasta Sokal.

Wywiezienie na Syberyę zakładników polskich. Donoszą pośrednio z Petersburga, że generał Iwanow, jak stwierdza „Russkoje Słowo", zarządził wywiezienie na Syberyę wszystkich zakładników z Kijowa. Liczba zakładników z Galicyi wynosi 140.

Bawarzy Polakom. W samej tylko Bawaryi „dzień polski" przyniósł 251,000 mk., co jest bezwątpienia znakiem pięknej ofiarności w ciężkich czasach.

Ukaranie oficera angielskiego. Jak donoszą z Londynu, komendant nadbrzeżnego fortu Sheerness został usunięty z tego powodu, że przy ujściu Tamizy niemiecka łódź podwodna zatopiła parowiec angielski.

Misya angielska u króla belgijskiego. Biuro Reutera donosi: Lord Curzon i generał sir Duglas Haig otrzymali od rządu polecenie udania się w specyalnej misyi do króla belgijskiego.

Saska misya w Sofii. Saska misya wręczyła królowi bułgarskiemu nadany mu przez króla saskiego wielki krzyż wojskowy orderu św. Henryka, który dotychczas posiadają tylko panujący cesarze Franciszek Józef i ces. Wilhelm.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech. Mowa Salandry uważana jest w Paryżu za zapowiedź bliskiej dymisyi gabinetu włoskiego.

Napór Anglii na Włochy. Wedle „Zürcher Nachrichten" rząd angielski domaga się, ażeby Włochy wysłały do Solunia 200,000 wojska, grożąc na wypadek odmowy, że dowóz węgla do Włoch nie będzie uregulowany.

Dymisyonowani generałowie włoscy. Z usunięciem generał-majorów Floretta, Morro i Rotondi, liczba spensyonowanych od wybuchu wojny z Austryą generałów włoskich doszła do 63. Między tymi 63 usuniętymi generałami znajduje się zaledwie 12, których usunięcie nastąpiło z powodu zranienia lub choroby.

Charakter palacza. Doskonały i niezawodny środek dla narzeczonych lub dam, któreby niemi zostać chciały, w jaki sposób pewnie rozpoznać charakter starającego się, poleca we francuskich dziennikach pewna paryska powieściopisarka, widocznie dobra znawczyni brzydszej połowy rodzaju ludzkiego. Dama ta radzi swym spragnionym wiedzy siostrom, aby „wybranemu" pod jakimkolwiek pozorem podały cygaro, a równocześnie baczną zwróciły uwagę, w jaki sposób obdarowany obejdzie się z podarunkiem. Jeżeli zębami odgryzie koniec cygara, to na pewno można o nim powiedzieć, że jest to człowiek bezfrasobliwy, trochę lekkomyślny. Jeżeli do ucięcia końca cygara użyje specyalnego aparatu, jest to rozważny, praktyczny charakter, jeżeli jednak po odcięciu podniesie ten kawałeczek, jest to jeszcze człowiek pedantyczny.

Mężczyzna, który przy paleniu wkłada cygaro głęboko w usta, jest zdecydowanym sceptykiem, przytem wszystkiem jednak energiczny i przedsiębiorczy. Gdy używa przy paleniu cygarniczki bursztynowej, można stanowczo twierdzić, że główną cechą jego charakteru jest delikatność i tkliwość; cygarniczka srebrna oznacza charakter dobroduszny i wyrozumiały.

Kto swe cygaro wypala do ostatka, jest człowiekiem wiernym godnym zaufania i rozumnym, mężczyzna zblazowany, lekkomyślny i nie szanujący grosza, wypala cygaro tylko do połowy. Wreszcie, kto pozwala cygaru wypalić się samemu, ten nie jest wcale człowiekiem przedsiębiorczym i zdolnym do interesów, ten zaś, kto przy paleniu zasypia, to najidealniejszy materyał na męża: zgodny, wyrozumiały przedewszystkiem posłuszny.

Dni bezmięsne w Rosyi. „Times" donosi z Petersburga: Minister rolnictwa zawiadomił, że jest koniecznem zaprowadzenie w całem państwie dwu dni w tygodniu bezmięsnych, jeżeli chce się uniknąć rujnującego zmniejszenia się stanu bydła. Ministerstwo proponuje nadto zniżenie racyi mięsa dla żołnierzy.

Z Dąbrowy.

Zaliczki dla rosyjskich pensyonistów. Zarządzeniem wojskowego Generał-gubernatorstwa w Lublinie Nr. 15955 z r. 1915 zostały w myśl rozporządzenia Naczelnej Komendy armii przyznane rosyjskim funkcyonaryuszom państwowym, pozostałym po nich rodzinom, pensyonistom i rodzinom rezerwistów zapomogi miesięczne na rachunek ich poborów.

Wskutek tego powstało w niektórych obwodach mniemanie, że rosyjski rząd za pośrednictwem hiszpańskiego konsula przesłał pieniądze dla tych rodzin.

Zwraca się uwagę ludności na to, że powyższa wiadomość jest zupełnie zmyślona i że zapomóg tych udziela wyłącznie i z własnej woli zarząd wojskowy.

Z Sosnowca.

Przysięga manifestacyjna. W prawie niemieckiem i austryackiem istnieje nieznany u nas rodzaj procedury egzekucyjnej, zwany „przysięgą manifestacyjną" („Offenbarungseid"). Procedura ta ma być i u nas wkrótce stosowaną, przeto warto się z nią bliżej zaznajomić. Jest to środek, mający na celu ukrócenie ukrywania majątku przed wierzycielem przez niesumiennego dłużnika. Rolę decydującą odgrywa tu „przysięga". Gdy znany wierzycielowi majątek dłużnika nie pokrywa należności, a przypuszczać można, że jest jeszcze inny ukryty majątek, sąd na żądanie wierzyciela może zażądać od dłużnika, by złożył sądowi kompletny wykaz swego mienia i stwierdził przysięgą, że nic więcej nie posiada. Przysięgę tę odbiera sąd pierwszej instancyi. Jeżeli dłużnik nie chce takiej przysięgi złożyć, ulega karze grzywien do 1500 marek, lub osadzeniu w więzieniu na czas do 6-ciu miesięcy, przyczem w każdej chwili może złożyć przysięgę i zostaje natychmiast wypuszczony.

I-szy dzień ciągnienia — Tabela wygranych loteryi Sekcyi wzajemnej pomocy № 2149—rb. 1000, № 1105—rb. 300, № 3288—rb. 50.

Po rb. 25 wygrały: [illegible] 1049, 3114, 3228, 3177, 1872, 3431, 1894, 895.

Po rb. 10. №№: 78, 170, 155, 125, 135, 302, 347, 442, 498, 609, 662, 1097, 1098, 1124, 1178, 1310, 1654, 23[illegible], 2406, 2687, 2697, 2763, 2954, 3233.

Po rb. 5. №№: 256, 559, 604, 860, 1038, 1061, 1460, 1749, 1816, 1839, 1850, 1857, 2021, 2059, 2128, 2479, 2912, 2921, 2985, 3080, 3148, 3425.

Po rb. 2. №№: 25, 24, 34, 40, 61, 53, 86, 107, 113, 127, 131, 148, 157, 169, 197, 205, 209, 244, 248, 263, 278, 295, 328, 363, 367, 370, 578, 381, 384, 395, 427, 449, 448, 488, 496, 523, 548, 567, 571, 589, 593, 620, 641, 540, 670, 685, 698, 703, 727, 733, 740, 745, 758, 761, 776, 805, 820, 833, 853, 857, 874, 875, 892, 922, 975, 922, 997, 1022, 1039, 1047, 1054, 1068, 1070, 1076, 1082, 1087.

Wskrzeszenie „Macierzy szkolnej". Wobec poważnych zadań, spadających obecnie na nasze społeczeństwo w zakresie rozciągnięcia opieki i niesienia pomocy szkolnictwu polskiemu poruszono myśl wskrzenia u nas „Macierzy szkolnej". Odpowiedni projekt ma być niebawem opracowany i przedstawiony do zatwierdzenia.

Z kolei. Niemieckie władze kolejowe zaczęły w tych dniach przyjmowanie byłych kolejarzy na posady u nas. Ponieważ spora liczba kolejarzy obecnie nie ma zajęcia, więc, korzystając z tego, zgłasza się spora ilość kandydatów z pośród byłych urzędników kolejowych.

Spis zwierząt. Policya miejska otrzymała rozporządzenie władz wyższych dokonania w dniu 10 lutego r.b. jednodniowego spisu wszystkich zwierząt domowych, jako to: koni, bydła, nierogacizny, owiec, kóz i t.d. M. D.

Z Zawiercia.

Żeńskie seminaryum nauczycielskie. Przy szkole fabrycznej Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie", zostało otwarte przez Towarzystwo Opieki Szkolnej, Seminaryum nauczycielskie żeńskie, tymczasowo z dwuletnim kursem nauk. Zapisy kandydatek do Seminaryum rozpoczęły się 4 lutego, egzamina zaś wstępne rozpoczynają się dnia 7 lutego, a lekcye 10 lutego r. b. Opłata szkolna wynosi rocznie 40 rubli.

Koncert. W niedzielę, t. j. dnia 6 lutego r. b. w gmachu Akcyjnego Towarzystwa, „Zawiercie" odbył się koncert. Dochód z przedstawienia przeznaczono na biednych. Sala była wypełniona po brzegi, wskutek czego i dochód musi być pokaźny. Warto, ażeby miejscowe społeczeństwo przypominało sobie też o naszych bohaterskich legionach i urządziło również przedstawienie na zakup dla nich ciepłej odzieży.

Z Jędrzejowa.

Wiejska Liga Kobiet w Słaboszowicach. Dnia 2 lutego odbyło się w Słaboszowicach organizacyjne zebranie Ligi Kobiet. Przemawiała delegatka Ligi jędrzejowskiej p. Lucyna Kuleszowa, legionista i kilku miejscowych gospodarzy. Zapisało się narazie 20 kobiet ze Słaboszowic i wsi okolicznych z Krzcięcic, Wojciechowic i Mierzawy. W końcu wybrano prezesową, sekretarkę i skarbniczkę. Liga Słaboszowicka będzie drugą po Wodzisławiu filią Ligi jędrzejowskiej.

Przedstawienie. Dnia 12 i 13 b. m. odbędzie się staraniem Ligi Kobiet przedstawienie p. t. „Leci liście z drzewa". Nowa wystawa, nowe dekoracye.

Z Olkusza.

Obchód Styczniowy w Olkuszu. Obchód styczniowy miasto nasze urządziło w dniu 30 z. m. Odświętnie wyglądały domy i okna udekorowane flagami narodowemi i nalepkami. Od rana członkinie Ligi Kobiet rozdawały narodowe kokardki. O g. 9 rano miejscowy kościół zapełnili szczelnie: Skauci i Straż Ogniowa ze sztandarami, szkoły, przedstawiciele instytucyi i wiele publiczności.

Po nabożeństwie uroczysty pochód z hymnem „Boże, coś Polskę" wyruszył na cmentarz dla złożenia czci poległym w 1863 r. za wolność naszą: pułkownikowi Nullo i innym z nim w jednej mogile spoczywającym. Przy grobie symbolicznie udekorowanym mówił komendant Biura Werbunkowego, chorąży Rudolf Burda.

Po jego pięknej mowie zabrzmiały dźwięki chorału „Z dymem pożarów", odśpiewanego przez zebranych, poczem pochód zawrócił ku miastu i skierował się ku ustawionej w Rynku i zakrytej zasłoną Tarczy Legionów, udekorowanej narodowemi barwami.

Tu przemawiał delegat N. K. N., inżynier górniczy p. Antoni Minkiewicz. Przemówienie p. A. Minkiewicza.

Oni tylko, zawsze oni
Z Polską w sercu, z mieczem w dłoni
Dniem i nocą bez wytchnienia

Odkąd Narodowi odebraną została wolność, a Rzeczypospolitej polskiej niepodległy byt państwowy,—od tej chwili zdrowy rozum polityczny i instynkt samozachowawczy Narodu przez swych najlepszych, najdzielniejszych i najmędrszych synów z bronią w ręku i potęgą ducha protestował przeciwko rozszarpaniu żywego organizmu.

Począwszy od siermiężnych kosynierów z pod Racławic, po przez napoleońskie Legiony, wojnę polsko-rosyjską 1831 r., spisek Konarskiego 1838 r., bohaterskie powstanie 1863 r., którego pamięć w dniu dzisiejszym czcimy, i dalej, aż do naszych dni — każde pokolenie w Polsce wychowywanem było w walce o wolność na żywych wzorach poprzedniego pokolenia. „War krwi nie hańbić, lecz śmiercią osłodzić" stało się hasłem tych, którzy przejęci grozą potwornych zbrodni, dokonywanych na Narodzie przez moskiewskiego najeźdźcę „z mlekiem matek wyssali, że nie cierpieć jest śmiele i pięknie i ta nienawiść naszem dobrem całem". Tym protestom młodego, swobodnego, a zakutego w straszliwe kajdany niewoli ducha, tym orężnym walkom o istnienie, stanowiącym przyrodzone prawo każdego żywego organizmu, zawdzięcza Naród, pomimo utraty bytu państwowego, zachowanie odrębności narodowej, religii, języka, nauki, sztuki i literatury. Spada przeto na walczących o byt państwowy błogosławieństwo nie tylko całego Narodu, ale i Boga, który nie jest tylko robaków Bogiem i tego stworzenia, co pełza; On lubi górny lot olbrzymich ptaków, a rozhukanych koni On nie kiełza". Młodzież polska od szeregu pokoleń hartowaną była do tej walki, do tego górnego lotu... Kościuszkowscy żołnierze szli walczyć pod sztandary Legionów napoleońskich; jenerałowie Legionów stali się wodzami powstania 1831 roku, niejeden powstaniec z 1831 roku przywdział swój stary mundur i poprowadził do lasu tych, którzy w 1863 r. bohatersko porwali za broń i stanęli do walki przeciwko moskiewskiemu ciemięzcy. Dopiero po upadku powstania 1863 r. nastąpiła dłuższa, jak się okazuje nieco nawet za długa przerwa, trwająca przeszło 50 lat. I tem się poniekąd tłumaczy bierność, apatya, utrata wiary znacznej części społeczeństwa naszego doby obecnej. Pradziadowski oręż, niewyjmowany z pochwy przez 50 lat, zardzewiał, a razem z tem pleśń osiadła na duszy Narodu. Zdawało się, że nić polskiego czynu zbrojnego już się przerwała. Ale zaledwie trąbka do boju zagrała, obudziła się uśpiona dusza narodu; porwała ofiarna młodzież za broń i stanęła w obronie świętych praw. Okazało się, że nić dziejowa nie przerwała się, gdyż wychodzących do walki legionistów polskich z r. 1914 błogosławią siwowłosi weterani powstania 1863 r., którzy aczkolwiek nieliczni stają się tym widomym łącznikiem walczących o wolność pokoleń. Czcząc pamięć wielkiego Styczniowego powstania 1863 r., składamy hołd jego weteranom, a myślą przenieść się musimy do dzisiejszych legionistów polskich, którzy stanęli murem na wschodnich granicach Rzeczypospolitej i bronią jej od moskiewskiego najazdu. Aby zaś uczuciom naszym nadać kształty realne połączyliśmy obchód rocznicy powstania 1863 r. z uroczystością odsłonięcia Tarczy Legionów, z której dochód wziętym będzie na rannych i superarbitrowanych legionistów polskich i ich rodziny. Niech ta tarcza stanie się dla nas symbolem siły, o którą się rozkruszą wszelkie wrogie nam zakusy. Skujemy ją mocno wbitymi przez każdego z nas żelaznymi gwoździmi, a tem samem musimy skuć wszystkie nasze rozproszone dotąd pragnienia, czyny i ideały obok jednego, wiecznie nieśmiertelnego, o który walczą Legiony polskie, „niosąc zwycięstwo ze krwi i ciała, z woli żywej i żywej potęgi".

Cześć i chwała weteranom 1863 r. Niech żyją bohaterzy legioniści polscy!

Przy ostatnich słowach mówcy spadła zasłona i oczom zebranych ukazała się artystycznie odrobiona Tarcza, przedstawiająca wzbijającego się do lotu nad wschodzącem słońcem Orła Białego; u dołu tarczy mieści się herb Olkusza i napis: Olkusz—Legionom. Pierwszy gwóźdź wbił delegat N. K. N., następnie obecni na obchodzie weterani 1863 r., szkoły, skauci, instytucye i pozostała publiczność. Do zmierzchu wbijano gwoździe, poczem Tarcza została przeniesiona do miejscowej Resursy, gdzie o 5-ej zaczął się odczytem komendanta drużyny skautowej p. Zdzisława Kąkolewskiego „O powstaniu 1863 r." uroczysty wieczór. Po odczycie prelegent w imieniu Komitetu obchodu ofiarował siedzącym w sali na pierwszych miejscach weteranom 1863 r. pamiątkowe książki.

W przerwie po odczycie dokonane zostało otwarcie muzeum „Ligi Kobiet", czytelni i biblioteki, zawierającej prócz wydawnictw N. K. N. dziełka popularne historyczne doby dawniejszej.

Następnie odegrano sztukę Wiśniewskiego p. t. „Stary mundur", przedstawiającą fragment z r. 1863. Starannem i udatnem wykonaniem amatorzy przyczynili się do ożywienia w duszach widzów drogich wszystkim wspomnień bohaterskich ojców, za co podziękowano im gorącymi oklaskami.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez drużynę skautową piosenki żołnierzy Langiewicza: „Jak to na wojence ładnie“.

Dla uczczenia dnia komitet gospodarczo-zapomogowy pow. olkuskiego ofiarował na rzecz miejscowych weteranów 1863 r.—koron 150.

Należy dodać, że tarcza została wykonana przez miejscowego artystę rzeźbiarza p. W. Turbasa. Dochód z gwoździ w pierwszym dniu wyniósł 342 korony 83 halerze i 27 rb. 48 kop. Tarcza pozostanie nadal w miejscowej resursie, a księga do zapisywania się dla chcących wbijać gwoździe znajdować się będzie w sklepie „Ligi Kobiet“. Do komitetu opieki nad Tarczą wybrano p.p. G. Osmołowską i E. Minkiewiczową, A. Minkiewicza, K. Golańskiego i J. Jarnę.

Iks.

Z Lublina.

Książki dla Legionistów. Zarząd Ligi Kobiet zwraca się do publiczności lubelskiej z gorącą prośbą o nadsyłanie do Biura Ligi książek do czytania, z których utworzone zostaną biblioteczki wędrowne na użytek naszych żołnierzy w okopach. Sprawa jest bardzo pilna, gdyż tylko w czasie zimowych miesięcy będą oni mogli z tych książek korzystać. Biblioteczki starannie dobrane nietylko uchronią naszych żołnierzy od nudy, ale jeszcze pozwolą im przyjemnie i pożytecznie spędzić czas w ziemiankach. Pożądana jest przedewszystkiem beletrystyka oryginalna i tłumaczona, a także poezya, historya i podróże.

Z Warszawy.

Zarząd miejski. Ustalono skład osobisty członków prezydyum sekcyi zarządu m. st. Warszawy w postaci poniższej:

Sekcya I. — Zarządu majątkiem. Pp.: Jan Lewiński (przewodniczący), adw. przys. Jan Hebdzyński, inż. Feliks Stępiński i St. Pfeiffer.

Pp.: Paweł Kłossowski i Władysław Gaszczyński (kierownik biura sekcyi).

Komisya muzealna. Pp.: Jan Lewiński, Bronisław Gembarzewski. Eugeniusz Niewiadomski i Karol Jankowski.

P. Kausig.

Sekcya II. — Finansowa. Pp. Leon Błaszkowski, Kociatkiewicz i Jerzy Meyer.

Pp.: Edward Zienkowski i Władysław Podstawski (kierownik biura sekcyi).

Komisya gospodarcza szkolna. Pp.: K. Życki, St. Daab, W. Wąsowicz, Zeydler, Zarzycki, Wł. Łypacewicz, d-r W. Knappe, d-r M. Biehlerowa, F. Roth, S. Schiele, Z. Walc, W. Herse, T. Rychter i R. Gierszewski.

Sekcya III. — Handlowa. Pp.: Stefan Laurysiewicz, Jerzy Meyer, Jerzy Loth, Tadeusz Eytner i Stanisław Pietraszkiewicz.

P. Aleksander Radgowski (kierownik biura sekcyi).

Sekcya IV. — Szpitalnictwa i dobroczynności publicznej. Pp.: Edward Natanson i d-r Męczkowski.

Pp.: Kazimierz Koralewski i Walery Ryfiński (kierownik biura sekryi).

Sekcyi V. — Przedsiębiorstw koncesyjnych. Pp.: adw. przys. Cels Fabiani, Józef Pruffer. Edw. Potempski i adw. przys. Czesław Mejro.

Pp.: Edward Zienkowski i Alfons Kuhn (kierownik biura sekcyi).

Sekcya VI. — Budownictwa miejskiego. Pp.: Stefan Henisz, Jan Heurich, Artur Popławski, Stefan Zieliński, Franciszek Lilpop i Józef Pruffer.

Pp.: August Załuski, inż. Jan Furuhjelm, kierownik działu inżynierskiego i inż. Stefan Szyller, kierownik działu budowlanego.

Sekcya VII. — Wodociągów i kanalizacyi. Pp.: Edward Natanson, Henryk Korwin-Krukowski, Feliks Kucharzewski i Ant. Pułjanowski.

Pp.: Leszek Gembarzewski i Tadeusz Krzyżanowski.

Sekcya VIII. — Zdrowia publicznego. Pp.: inż. Świda, d-r Jan Bączkiewicz i assesor farmacyi Bronisław Koskowski,

Pp.: d-r. Józef Polak i Antoni Szymański, kierownik biura sekcyi.

Sekcya IX.—Ubezpieczeń. Pp.: Henryk Barylski, adw. przys. Wincenty Biskupski i prof. S. Dickstein.

Pp.: Manswet Ciemniewski i Władysław Zienkowski (kierownik biura sekcyi).

Sekcya X.—Zarządu teatrami miejskimi. Pp.: Antoni Gintowt, Kazimierz Życki, Zygmunt Chamiec i Kazimierz Zalewski.

Sekcya XI. — Dostaw nakazanych. Pp.: Jan Rudnicki, Gustaw Martens, adw. przys. Leon Błaszkowski (radca prawny).

Sekcya XII. — Plantacyi miejskich. Pp.: Edmund Jankowski, Walery Kronenberg, Teodor Chrzański i Edw. Geisler.

Chojny.

Walka z bandytami. W nocy z poniedziałku na wtorek ub. tygodnia wstrzymała policya dwie podejrzane osoby i zażądała od nich osobistych dokumentów. Nieznajomi wyciągnęli w odpowiedzi rewolwery i dali kilka strzałów, z których żaden nie trafił. Policyanci odpowiedzieli na strzały, niemniej nieznajomi zdołali zniknąć w ciemności.

Z Otwocka.

Bandyci. Nieznajomi sprawcy siekierą zabili małżonków Moszka i Chawę Gorfinkel w ich willi. Za złapanie złoczyńców naznaczono 1000 mk. nagrody.

Z Tarnobrzegu.

Praca narodowa w Tarnobrzegu. Dnia 22 styczna odbyło się posiedzenie Komitetu Powiatowego pod przewodnictwem Marszałka Zbigniewa Horodyńskiego Prezesa Komitetu. Na posiedzenie te przybył członek N. K. N. p. Artur Hausner celem poinformowania się o pracy w powiecie oraz poinformowania Komitetu Powiatowego o pracach N. K. N. Delegat Dep. Wojskowego p. T. Czaki referował o pracy organizacyjnej w powiecie tarnobrzeskim, w którym staraniem Delegacyi powstało 20 organizacyi a to Komitetów miejskich, gminnych i Kół Ligi Kobiet. Komitety utworzone z końcem r. 1915 łącznie z Komitetami powiatu niskiego w liczbie 13 podlegających również sferze działania Delegacyi w przeciągu trzech miesięcy rozsprzedały wydawnictw N. K. N. za kwotę blizko 3,000 K., w komitetach tych istnieje 7 szwalń bielizny, urządzono 6 obchodów listopadowych, założony 3 sklepy, 2 własność Ligi a 1 udziałowy z którego 5% zysku idzie na Legiony. — Do Delegacyi wpłynęło gotówki około 8.000 K.

Komitet powiatowy zorganizował ackyę skarbową, kulturalno-agitacyjną i administracyjną celem objęcia pracy w powyżej wymienionych organizacyach. Referentem N. K. N. został zamianowany p. Stanisław Sobiński dyrektor szkoły realnej. Członek N. K. N. p. Artur Hausner referował o pracach N. K. N. Następnego dnia p. Hausner zwiedził instytucye Delegacyi i Ligi Kobiet.

Staraniem Ligi Kobiet odbył się dnia 23/I obchód styczniowy rozpoczęty uroczystem nabożeństwem w kościele O.O. Dominikanów, podczas którego hrabianki Tarnowska i Siemińska zbierały na Legiony. — Miasto udekorowane były nalepkami, a na rozstawionych w różnych punktach miasta stolikach sprzedawano wydawnictwa i odznaki N. K. N. Popołudniu o godzinie 4, jak głosiły afisze, pięknie wykonane przez p. A. Pierackiego w wypełnionej po brzegi sali posiedzeń Rady Powiatowej odbył się odczyt p. Stanisława Sobińskiego, dyrektora szkoły realnej o powstaniu styczniowem, w którym prelegent w wykwintnej formie dał wszechstronny obraz owoczesnej polityki i psychologii narodu, które spowodowały wybuch powstania. Odczyt zakończył nawiązaniem do chwili obecnej, a zgromadzona publiczność pod silnym wrażeniem opuściła salę. Dochód z obchodu w kwocie 196 K. 60 h. przeznaczno w połowie na weteranów z 1863 r. a w połowie na Legiony, którą to kwotę wpłacono do kasy Delegacyi w Tarnobrzegu.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 7 lutego.

(…) Na frontach bojowym cały ubiegły tydzień upłynął względnie spokojnie. Odbywa się widocznie akcya przygotowawcza i wywiadowcza, a niektóre jej epizody świadczą o wybornym duchu w armii mocarstw centralnych. Wspominaliśmy już o nich na ostatnim marginesie.

Odczuwa się już dzisiaj, że inicyatywa w kampanii wiosennej przypadnie znowu mocarstwom centralnym. Odbywa się tu bowiem wszystko sprężyście i celowo, gdy tymczasem w czwóraliansie akcya napotyka na coraz nowe trudności natury politycznej, co stoi w bezsprzecznym związku z niepowodzeniami na polach walki. Temu należy w znacznej mierze przypisać zmianę na stanowisku premiera rosyjskiego i pogłoski o ewentualnej zmianie gabinetu we Włoszech. Wiadomość o specyalnej misyi angielskiej u króla belgijskiego i głuche wieści o niezadowoleniu skupczyny serbskiej z rządów Pasicza mają niewątpliwie swoje źródło w tej samej beznadziejności strategicznej.

Rumunia i Grecya zachowują ciągle jeszcze swoją neutralność. Mocarstwa centralne niczego więcej od nich nie żądają, ale entente podżega ciągle opinię owych państw neutralnych przez swoich ajentów do gry hazardownej. Nie wydaje się prawdopodobnem, ażeby mogło się im to udać, a raczej spodziewać się można, że wywołają tem silniejszą przeciw sobie reakcyę. Wtedy zaś czwóralians straciłby ostatnie atuty i stanąłby po nieudanej kampanii wiosennej u progów nieuniknionego przeznaczenia.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Jen. Jekow o sytuacyi.

BUDAPESZT 6 stycznia. Rumuńskie pismo „Utro“ podaje dłuższą rozmowę z generalissimusem wojsk bułgarskich jen. Jekowem. Jekow powiedział: **Armia bułgarska jest lepiej uzbrojona, niż na początku wojny** i do dalszej walki gotowa. **Ostateczne zwycięstwo jest niewątpliwe.** Przypisuje on wypadkom w Czarnogórze ogromne znaczenie. Zdaniem jen. Jekowa Grecya i Rumunia wyciągną naukę z losu Serbii oraz Czarnogóry a jeszcze bardziej z postępowania entente'u wobec Grecyi, gdy mocarstwa centralne natomiast szanują prawa neutralnych.

Wojska rosyjskie na granicy szwedzkiej.

WIEDEŃ 6 lutego. „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Ze Sztokholmu donosi „Berliner Tageblatt“: Doniesienia dziennika „Finmarkens Amtstidende“ o koncentracyi wielkich wojsk rosyjskich na granicy szwedzkiej wywołują w całej Szwecyi ogromne wrażenie. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że Rosyanie wybudowali wzdłuż granicy szwedzkiej wielką ilość rowów strzeleckich, oraz potworzyli zasieki druciane. Lasy, znajdujące się na granicy szwedzko-rosyjskiej padły na całej długości na przestrzeni 15 kilometrów szerokiej pod ciosami siekier żołnierzy rosyjskich. Rosyanie ustawili też wzdłuż granicy działa ciężkiego kalibru. W pobliżu granicy szwedzkiej stoi 100.000 wojska rosyjskiego. Przed kilku dniami władze rosyjskie powołały wszystkich mężczyzn w wieku od 15 do 50 lat życia z miast Salmijoervi i Paswiku, którzy mają się zgromadzić w pobliżu klasztoru w Petsejengan, skąd mają przewieźć broń i amunicyę na granicę.

Biuletyn rosyjski.

4 lutego. W okolicy Plakenen na wschód od drogi do Mitawy nasi wywiadowcy przy pomocy ręcznych granatów rozprószyli Niemców i nie poniósłszy straty powrócili. Na południe od Uexkuell nieprzyjaciel próbował podczas nocy wykonać pewne prace nad Dźwiną. Ogień nasz go spędził. Podczas wzlotu wywiadowczego na północ od jeziora Narocz nasze samoloty silnie ostrzeliwane przez artyleryę nieprzyjacielską bombami obrzuciły linię i tren nieprzyjacielski, który zauważyły na drodze ku Widzom i wśród ognia ciężkich i lekkich dział szczęśliwie powróciły.

Na południe od Dubna Austryacy dla odparcia ataków posługiwali się aparatami, wyrzucającymi 30 do 40 metrów długie płomienie. Na froncie nad środkową Strypą samoloty nasze rzuciły bomby na dworzec w Jeziernie 28 klm. na północny zachód od Tarnopola i na znajdujące się tam wagony. — Nad Dniestrem nieprzyjaciel w dalszym ciągu silnie ostrzeliwał nasze rowy z ciężkich i lekkich dział. Nasza ciężka artylerya wsparta rekognoskowaniem, podjętem samolotami, ostrzeliwała bateryę nieprzyjacielskie w okolicy wsi Toporowiec i Rarańczy 15 i 10 klm. na północny wschód od Czorniowiec. — Na północny zachód od Bojan nasi wywiadowcy natrafili na obsadzony przez nieprzyjaciela lej z miny, zarzucili go granatami ręcznymi, wypędzili Austryaków i wysadzili w powietrze dwa ukryte ganki minowe, które prowadziły po pod nasze rowy, poczem zasypały lej.

Rosya i Rumunia.

BERLIN 6 lutego. „Lokalanzeiger“ donosi z Sofii: W kołach dobrze poinformowanych wiedzą o tem, że Goremykin przed ustąpieniem wystosował do cara pismo, w którem **proponował utworzenie nowego gabinetu bez Sazonowa.** Ponieważ car nie odpowiedział na to pismo, Goremykin podał się do dymisyi.

W Rosyi ani na chwilę nie ustaje **podżeganie w stosunku do Rumunii.** Na ziemi rumuńskiej zjawił się, trzy mile od ujścia Dunaju, oficer rosyjski z trzema żołnierzami i zbierał informacye od chłopów dotyczące rzeczy wojskowych. Przykład systemu angielskiego względem Grecyi działa zaraźliwie. Ogólne naprężenie wzrasta, co podnosi także prasa rumuńska.

O zatopiony Zeppelin.

BERLIN 6 lutego. „Lokalanzeiger“ z powodu Zeppelina „L 19“ pisze: Haniebny czyn Anglików jest dla nas „barbarzyńców“ tak obcy, że przez długi czas nie mogliśmy weń uwierzyć.

W podobny sposób wyrażają swe oburzenie niemal wszystkie pisma niemieckie.

Spalony parlament kanadyjski.

OTTAVA 4 lutego. Cały budynek parlamentu kanadyjskiego spłonął prócz biblioteki i części zachodniego skrzydła. Podczas pożaru zginęły dwie kobiety. Istnieje pewne przypuszczenie, że ogień został podłożony. Słyszano także lekką eksplozyę.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.